

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 17/4(184), 93-97

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- II. Przedstawione wyżej uwagi prowadzą do następujących wniosków:
- a) w tych wszystkich wypadkach, w których z przyczyn natury prawnej (np. art. 547 § 3, 488 § 2 k.p.k.) lub faktycznej (art. 69, 556 k.p.k.) nie można obciążyć oskarżonego kosztami postępowania, koszty te w całości, a więc również wraz z opłatami na rzecz zespołu z tytułu udziału obrońcy z urzędu, ponosi Skarb Państwa,
  - b) gdyby nawet założyć, że w warunkach przewidzianych art. 69 k.p.k. nie ma podmiotu zobowiązanego do pokrycia zespołowi należności z tytułu udziału obrońcy z urzędu, to i tak w sytuacji przewidzianej w art. 556 k.p.k. powstałby w każdym razie obowiązek Skarbu Państwa uiszczenia tych opłat, od których został oskarżony zwolniony,
  - c) przepisy kodeksu postępowania karnego w żadnym razie nie dają podstawy do tego, aby można było kosztami postępowania karnego (z oskarżenia publicznego) obciążyć innego uczestnika postępowania niż oskarżonego.

adw. Zdzisław Czeszejko

## **PRASA O ADWOKATURZE**

W zamieszczonym w miesięczniku „Państwo i Prawo” (nr 2, luty 1973 r.) wspomnieniu pośmiertnym o adw. Stanisławie Garlickim pióra Mirosława Gersdorfa podkreślono trzy nurty działalności nieodżałowanej pamięci wybitnego członka powojennej adwokatury polskiej: społeczno-polityczny, zawodowy i naukowy. O działalności zawodowej Zmarłego czytamy w tym wspomnieniu:

„Stanisław Garlicki był obrońcą, którego rzetelna wiedza w splocie z wielkim talentem nadawała Jego wystąpieniom sądowym charakter twórczy. W pełni twórczy i oryginalny był też Jego dorobek pisarski. A był to dorobek godny profesorskiej chwały zarówno od strony ilości jak i jakości. Nie ma w powojennych latach czasopisma prawniczego, w którego roczniku nie figurowałoby nazwisko Zmarłego (...). W imponującej bibliografii dzieł Stanisława Garlickiego wiele miejsca zajmują także prace poświęcone sprawom adwokatury.”

\*

Zanosi się na to, że za jakiś czas będziemy mieć w Polsce Ludowej „muzeum wymiaru sprawiedliwości”. Jak doniósł bowiem stołeczny dziennik „Sztandar Młodych” (nr 57 z dnia 8 marca br.) w notatce pt. *Kto ma prawnicze eksponaty?*, Oddział ZPP w Katowicach rozpoczął „akcję gromadzenia wszystkich pamiątek dotyczących wymiaru sprawiedliwości w Polsce w okresie od 1917 roku. Przedmiotem zbiorów są między innymi oznaki i emblematy sędziowskie, prokuratorskie i adwokackie, a także używane przez komorników, sekretarzy sądowych i woźnych w okresie

lat 1917—1939 w różnych dzielnicach Polski po odzyskaniu niepodległości (szarfy, emblematy, łańcuchy itd.), fotografie osób, grup i zdarzeń, albumy i wydawnictwa jubileuszowe, stare dokumenty (wyroki, akty nominacyjne), pieczęcie, zbiory znaczków opłat stempowych itp.”

Chociaż koncepcja organizacji takiego muzeum budzi nieco wątpliwości i tzw. mieszane uczucia, to jednak warto zachęcić starszych kolegów adwokatów, aby przetrząsnęli swoje domowe zasoby, w tym sekretarzyki, biurka i szafy (w tych ostatnich może ostała się jakaś wiekowa toga, jeśli jej mole nie zjadły!), oraz aby na apel katowickiego Oddziału Zrzeszenia PP zechcieli odstąpić „dla celów muzealnych” posiadane przedmioty, tak by na wieczną pamiątkę stały się szacownymi eksponatami w przyszłym „Muzeum Temidy”.

\*

W tygodniku „Polityka” (nr 11 z dnia 17 marca br.) opublikowano relację z pobytu na Węgrzech Zygmunta Franka i Stanisława Podemskiego pt. *Jedno prawo, jeden sąd*, w której przedstawiono obowiązujące bądź też będące dopiero w toku przygotowania zmiany i nowości w ustawodawstwie węgierskim. Autorzy podkreślili, że „obok (nowego) modelu gospodarczego tworzy się na Węgrzech oryginalny, własny model prawodawstwa, na który składają się: narodowa tradycja prawna, ogólnosocjalistyczne doświadczenia z zakresu praworządności, oddziaływanie bazy ekonomicznej ostatnich 5 lat, wywierające swój przemożny wpływ także na nadbudowę prawną”.

Z uzyskanych na miejscu przez autorów informacji wynika, że z dniem 1 stycznia br. zlikwidowano w węgierskim systemie prawnym dwa ogniewa sprawujące dotychczas część wymiaru sprawiedliwości, a mianowicie: państwowy arbitraż gospodarczy, powołany do rozstrzygania sporów pomiędzy państwowymi jednostkami organizacyjnymi, oraz komisje odwoławcze, rozpatrujące skargi pracowników i pracodawców na decyzje zakładowych komisji rozjemczych. Obie te funkcje przejęły organy sądowe. Hołdując zasadzie jednolitości w stosowaniu prawa, już od 1957 r. wprowadzono na Węgrzech sądową kontrolę decyzji administracyjnych, dzięki czemu obywatele uzyskali skuteczną ochronę swych praw.

Autorzy podali z kolei, że prawdopodobnie w marcu br. węgierskie Zgromadzenie Narodowe rozpatrzy projekt ustawy o zmianie procedury karnej (w dn. 23 marca br. ustawa ta została już uchwalona — dop. mój S.M.), pisząc na ten temat:

„O jej ostatecznym kształcie zadecydują posłowie, jednakże już teraz wiadomo, że niesie ona z sobą wartości podstawowe dla ochrony praw obywatela, stojącego pod zarzutem konfliktu z kodeksem karnym. Prezes Krajowej Rady Adwokackiej dr L. Karpati z dumą podkreślił, że właśnie na wniosek samorządu adwokackiego w projekcie rządowym ustawy znalazła się istotna poprawka: adwokat uczestniczy w przesłuchaniu podejrzanego o przestępstwo i świadków wydarzeń już w okresie dochodzenia, prowadzonego przez milicję i prokuraturę. O wyjątkach od tej zasady ma decydować prokurator, a jego decyzja musi być nie tylko przekonywująco umotywowana, ale i podlegać będzie kontroli prokuratury wyższego szczebla. Jest to rozwiązanie prawdziwie przełomowe, po-

nieważ do chwili obecnej dopuszczenie adwokata do udziału w dochodzeniu zależy od swobodnego uznania władz śledczych, a te niebył szczerze czynią ze swego prawa użytek. Czy węgierscy prawnicy są świadomi wszystkich niebezpieczeństw tego kroku dla realizacji podstawowej zasady praworządności: nikt, kto winny, nie może ująć kary? Czy nie obawiają się nieuczciwych praktyk ze strony niektórych przedstawicieli palestry? Czy z kolei nie dostrzegają, że praktyka prokuratorska może z wyjątku uczynić regułę, a z reguły wyjątek? Oczywiście, te wszystkie obawy nurtują ludzi przygotowujących rewizję procedury karnej, ale nie przekreślają zasadniczej ich intencji. Trzeba w ustawach karnych rozwinąć i zabezpieczyć zasadę, wyrażoną w jednej z ubiegłorocznych zmian do Konstytucji Republiki, która sformułowana jest jasno: obywatela uważa się za niewinnego tak długo, jak długo nie zostanie prawomocnie skazany. Ma on prawo do obrony na każdym etapie postępowania prawnego, także w śledztwie czy w dochodzeniu. Kiedy prawo konstytucyjne — źródło całego prawodawstwa — powiedziało już swoje A, ustawodawstwo karnemu pozostaje konsekwentnie dopowiedzieć swoje B (...).”

Można zasadnie wyrazić przypuszczenie, że ustawowe określenie w nowym ustawodawstwie karnym w WRL roli adwokata w postępowaniu przygotowawczym wzbudzi żywe zainteresowanie nie tylko w naszym środowisku zawodowym.

Charakterystyczna była wypowiedź ministra sprawiedliwości WRL M. Koroma w osobistej rozmowie z autorami:

„Szanujemy węgierską tradycję prawną. Węgier podobnie jak Polak szanuje prawo. Woli jednak, kiedy przemawia ono do niego nie ustami urzędnika, ale poprzez niezawisły sąd.”

\*

Ci sami autorzy w korespondencji własnej z Węgier, opublikowanej w „Gazecie Sądowej” (nr 6 z dnia 16 marca br.), przekazali w czwartym jej odcinku zatytułowanym *Bliżej obywatela* kilka informacji o adwokaturze węgierskiej.

Jak wynika z danych uzyskanych przez autorów, adwokatura węgierska jest pod względem liczbowym relatywnie nieliczna. W jej skład osobowy wchodzi bowiem 1500 adwokatów i 180 aplikantów adwokackich, zrzeszonych w 145 zespołach. „12% adwokatów należy do Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, a 9 izb adwokackich ma własne organizacje partyjne. Co trzeci adwokat i prawie co drugi aplikant pracuje w zespołach w Budapeszcie. Ta relacja liczbowa między izbą budapeszteńską a pozostałymi 19 izbami mówi już wszystko o jednym z głównych problemów adwokatury węgierskiej, o jej terytorialnym rozmieszczeniu. Gdy nawet w miastach wojewódzkich trudno o aplikanta, w Budapeszcie na jedno miejsce przypada 4 amatorów (...). Adwokatura węgierska w przeciwieństwie do polskiej jest młoda i ludzi, którzy przekroczyli 60-tkę, jest w tym zawodzie zaledwie 15%, przy 70% do 35 lat i 10% w tzw. wieku średnim. Względna swoboda w układaniu zajęć zawodowych, brak reżymu biurowego i stosunkowo wyskie zarobki (w okresie dwuletniej aplikacji 1800 forintów miesięcznie, w zawodzie — 5000—6000 miesięcznie) sprawiają, że adwokaturę wybiera chętnie na przyszły zawód mło-

dzień obydwu płci. Adwokatów jest wprawdzie 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, ale aplikantek już 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Problemem kolejnym jest więc feminizacja zawodu z wszystkimi tego konsekwencjami. W grudniu ubiegłego roku samorząd adwokacki przystąpił właśnie do dyskusji nad projektem etyki zawodu, na którego redakcję wywarł swój wpływ i polski kodeks etyki adwokackiej. O stanie moralności zawodowej dobrze świadczą zresztą liczby skazań dyscyplinarnych podane nam przez Wydział do Spraw Adwokatury Min. Sprawiedliwości. 80<sup>0</sup>/<sub>0</sub> skarg na adwokatów okazuje się całkowicie nieuzasadniona, liczba skazanych w stosunku rocznym waha się w granicach 50—60 osób, z tego na opuszczenie zawodu 1—2 osoby (...)

Autorów interesowało przy okazji, jakimi aktualiami żyje adwokatura węgierska?

„Oczywiście — zaznaczyli to w korespondencji swojej — wprowadzeniem od 1 stycznia br. nowej procedury cywilnej, co wymaga uruchomienia szybkiego i zróżnicowanego w formie przeszkolenia zawodowego (do szkolenia zawodowego przywiązuje się tu wielką wagę i służą mu liczne seminaria, spotkania dyskusyjne w klubach prawnika, raz do roku odbywana ogólnokrajowa narada aplikantów) oraz przeforsowanymi przez Krajową Radę Adwokacką zmianami w projekcie procedury karnej (...). Tutaj jeszcze jeden istotny szczegół: dziekan rady adwokackiej na Węgrzech w przeciwieństwie do swego polskiego kolegi jest z mocy specjalnego rozporządzenia od roku 1964 uczestnikiem stałych spotkań między szefami sądów, prokuratury, milicji. Ta systematycznie rozwijana płaszczyzna kontaktów pozwoliła stale i od początku notyfikować niedostatki dotychczasowych rozwiązań proceduralnych dotyczących udziału adwokata w postępowaniu przygotowawczym, a także uczyniła z adwokatury równouprawnionego partnera innych władz wymiaru sprawiedliwości.”

Dzięki obu omówionym reportażom uzyskaliśmy interesujące zobrazowanie problemów węgierskiej adwokatury, wywołujące liczne refleksje porównawcze.

\*

W serii publikacyjnej zatytułowanej *Mała Antologia Wymowy Sądowej* ukazały się opracowane przez Romana Łyczyska fragmenty mowy obrończej adwokata Teodora Duracza, wygłoszonej w 1925 r. w obronie posła komunistycznego S. Łańcuckiego, postawionego w stan oskarżenia przed Sądem Przysięgłych w Warszawie pod zarzutem zdrady stanu („Gazeta Sądowa” nr 6 z dnia 16 marca br.). We wstępie poprzedzającym tekst mowy obrończej naszkicowano sylwetkę obrońcy:

„(...) Teodor Duracz był wybitną postacią polskiej palestry. Powszechnie znany był jako zdeklarowany komunista, nigdy swoich przekonań politycznych nie krył i wypowiadał je z całą stanowczością. Duracz ceniony był również jako wybitny znawca procedury karnej. Uczestniczył w licznych procesach politycznych, z reguły nadając ławie obrończej linię polityczną obrony. Władze administracyjne dwukrotnie próbowały Duracza pozbawić uprawnień adwokackich. Adwokatura, choć w większości nie podzielała zapatrywań politycznych Duracza, z całą stanowczością oparła się próbom jego dyskryminacji jako adwokata.”

\*

W poprzednim numerze „Gazety Sądowej” (nr 5 z dnia 1 marca br.) zamieszczono w ramach tej samej serii fragmenty mowy obrończej adw. Eugeniusza Śmiarowskiego, ogłoszonej w 1925 r. w procesie posłów narodowości ukraińskiej, którzy po uchyleniu przez Sejm immunitetu poselskiego zostali postawieni przed sądem oskarżeni o „podburzanie do buntu przeciwko Państwu oraz do gwałtów i mordów.” W instancji odwoławczej oskarżeni zostali uniewinnieni, do czego w niemałym stopniu przyczynił się adw. Śmiarowski, określony jako „najwybitniejszy obrońca polskiego okresu międzywojennego”. Autor wstępu poprzedzającego wydrukowane fragmenty mowy obrończej adw. Roman Łyczewek, przypominając postać adw. Śmiarowskiego, zaznaczył, że charakterystyczny dla tego obrońcy był „problemowy i refleksyjny sposób rozwijania obrony.”

S.M.

## **Z PRASY ZAGRANICZNEJ**

### **Polscy adwokaci w ruchu oporu podczas okupacji hitlerowskiej**

W wydawanym w Austrii (w mutacjach francuskiej i niemieckiej) kwartalniku pn. „Resistance unie” („Der Widerstandskämpfer”), będącym organem prasowym Międzynarodowej Federacji Członków Ruchu Oporu (Fédération Internationale des Résistants — FIR), ukazał się ostatnio (nr 20, październik—grudzień 1972 r.) artykuł pióra adw. Witolda Bayera z Warszawy, przedstawiający wielostronne przejawy podziemnej, bohaterskiej działalności adwokatury polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej (w latach 1939—1945).

W notatce wstępnej do artykułu (w mutacji niemieckiej) redakcja czasopisma wyjaśniła, że Autor publikacji sprawował w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie tzw. Generalnej Guberni funkcje kierownika podziemnej organizacji aplikantów adwokackich w Warszawie i w tym charakterze należał do Tajnej Naczelnej Rady Adwokackiej, działającej nieprzerwanie w kraju aż do wyzwolenia ziem polskich po zwycięstwie nad hitlerowskim okupantem.

W wyniku niemałego trudu, powodowany szlachetną pasją, adw. Witold Bayer zebrał i udostępnił już na łamach „Palestry” (nr 11, listopad 1968 r. i nr 5, maj 1970 r.) na użytek wewnętrzny rezultaty swych badań i dochodzeń na temat udziału samorządu adwokackiego w walce podziemnej przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Zgromadzone i opublikowane materiały stanowią bezcenny przyczynek historyczny do dziejów adwokatury polskiej w latach 1939—1945. Rekonstrukcja wyda-